

**Jakub Adamczyk**

Gdańsk

[jakub.adamczyk45@wp.pl](mailto:jakub.adamczyk45@wp.pl)

ORCID: 0000-0002-2077-2951

## **Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy Tadeusza Sławka – próba analizy i oceny**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2022.015>

---

**Zarys treści:** Niniejszy artykuł nawiązuje do książki Tadeusza Sławka *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy* wydanej nakładem wydawnictwa Karakter i Instytutu Kultury Miejskiej w Gdańsku w 2021 roku. Pochylając się nad tematem przekładu literackiego, dokonano próby analizy i oceny w świetle sztuki przekładu literackiego, a także skupiono się na elementach poetyki tekstu oraz sposobie ujęcia problematyki prezentowanej przez autora, które świadczą o innowacyjności omawianej pozycji.

**Słowa kluczowe:** przekład literacki, tłumacz, tłumaczenie, eseje

---

Temat sztuki przekładu literackiego i problemów z nim związanych na gruncie polskiej myśli przekładoznawczej przeżywa w ostatnich latach rozkwit. Jako przykład mogą posłużyć eseje Małgorzaty Łukasiewicz *5 razy o przekładzie* (2017) lub szkice autorstwa Jerzego Jarniewicza *Tłumacz między innymi* (2018), które w 2019 roku zostały nominowane do Nagrody Literackiej „Nike”. W kontekście omawianej problematyki cenne są również pozycje Anny Bednarczyk: *Analiza pretranslatorska tekstu jako pierwszy etap tłumaczenia poetyckiego* (2019) oraz *Medaliony Igora Siewierianina. Wydanie krytyczno-literackie*. Na szczególną uwagę zasługuje też monografia Moniki Krajewskiej *Oswoić słowo. Komentarze w północnych książkach Mariusza Wilka i ich rosyjskich przekładach*. Wśród pozycji wyróżniających się ze względu nie tylko na swoją wartość naukową, ale również kunszt pióra

i umiejętność wyodrębnienia tego, co właśnie w procesie tłumaczeniu jest najtrudniejsze, na uwagę zasługuje zbiór esejów wybitnego polskiego poety i tłumacza Tadeusza Sławka, zatytułowany *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy* (2021)<sup>1</sup>. Autor w 84 esejach dokonuje syntezy wielu głosów i idei z dziedziny nie tylko samej literatury, ale również filozofii, historii, historii literatury oraz innych dziedzin życia i nauki. Wywarły one wpływ na sztukę tłumaczenia, bez której, jak zauważył Tadeusz Sławek, „nie ma rozwoju” (s. 12).

Praca ma przejrzystą strukturę, pozostawiającą czytelnikowi pewne prawo wyboru. Nie jest to pozycja, w której należy ściśle trzymać się ram nałożonych przez spis treści. Możemy swobodnie poruszać się po wybranych esejach, które mimo tego, że są ułożone według pewnego porządku, nie narzucają warunków lektury. Należy przy tym zwrócić uwagę na same tytuły esejów. Pełnią one w tekście funkcję pewnych sygnalizatorów, lecz nie informują wprost, czy Sławek zechce objawić nam jedną z wielu translatorycznych prawd, czy jedynie dać pewną aluzję, podnieść i zachęcić do dalszej lektury, pozwalając przy tym czytelnikowi uruchomić pewien osobisty potencjał tłumaczeniowy i samemu sobie *wytłumaczyć* dany fragment tekstu. Atutem struktury tekstu jest również fragmentaryczność omawianych esejów. Każdy z nich jest bowiem pomyślany w taki sposób, aby wyczerpać daną myśl, ukazać pewną zależność, a jednocześnie pozostawić czytelnika z dozą niepewności pobudzającą go nie tylko do dalszego badania tekstu, ale i do zatrzymania się – tak jak Atalanta – na poszczególnych fragmentach, by oddać się chwili refleksji i zadumy. Myślę, że ten czynnik szczególnie wyróżnia omawianą pracę na tle innych, toteż zasługuje ona na szczególną uwagę i omówienie.

Sławek rozpoczyna swą refleksję od nawiązania do mitu o niebosiężnej Wieży Babel, która według przekazów biblijnych miała być przyczyną podziału języków, a co za tym idzie – ludzkości na narody. Autor nie znajduje jednak w tym nic niewłaściwego, wręcz przeciwnie – Sławek widzi w tym pewien akt wręcz pożądany i odnajduje w nim rolę tłumacza:

---

<sup>1</sup> Tadeusz Sławek, *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy*, Karakter, Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku, Kraków–Gdańsk 2021, ss. 209. Wszystkie cytaty w artykule pochodzą z tego wydania, dlatego w nawiasie podaję numery stron.

Wspólnota Babel jest wspólnotą różnorodności i różnych języków; tłumacz jest strażnikiem różnicy, a więc i demokracji. Dlatego nie żał mu niebosiężnej konstrukcji, w której słyszałby tylko jedną mowę; dlatego nie oplakuje Nimroda, wszak to on narzuciłby mu jedyny język, jakim wolno by się było posługiwać (s. 7).

W ten sposób boska ingerencja w budowę biblijnej budowli doprowadziła do rozbitcia konceptu prawdy na wiele różnych, w których to zadaniem tłumacza jest zręczne poruszanie się po ich płaszczyźnie oraz – i to przede wszystkim – pełnienie funkcji spoiwa łączącego łańcuch kultury wielonarodowościowej.

W esejach *Babel (1–11)* Sławek skupia się na sylwetce tłumacza i określa jego działanie, posiłkując się słownikiem Samuela Lindego, jako „tłumactwo” (to określenie stanowi dominantę w określeniu roli tłumacza):

Podstawowe wyzwanie tłumactwa, czyli pracy, która szuka wspólnego języka przy zachowaniu odrębności, to jest bez narzucania jednej obowiązującej mowy: rozpoznać różnice i nie niwelować ich za wszelką cenę, innymi słowy – nie przekładać na nasze/swoje (s. 14).

Autor, czerpiąc inspirację z dorobku polskiego sławisty Samuela Lindego, podejmuje próbę określenia charakteru pracy tłumacza. Jest to swojego rodzaju wędrowiec, przemierzający bezkresne pola tekstów kultury w poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące go pytania. Nurtujące go, ale z myślą o nas, czytelnikach. To właśnie jego praca ma wymiar ponadczasowy, buduje przyszłość i charakter przyszłych pokoleń. Za pośrednictwem jego świadomości i bagażu językowego zostanie przetransponowany tekst, dostępny dla tych, którzy nie dostąpią zaszczytu tak intymnego obcowania z inną kulturą. W interpretacji Sławka tłumacz zyskuje miano niemal profetycznego mędrca, odpowiedzialnego i prowadzącego ludzkość przez meandry naszej historii.

Sławek zwraca uwagę na jeszcze inny ważny aspekt tłumaczenia: nie jest to działanie podjęte jedynie w celu zaznajomienia czytelnika z obcą literaturą i skonfrontowania dwóch obcych światów. W tej konfrontacji objawia się nam charakterystyka własnej kultury. Na tle różnic, które uwidaczniają się za sprawą zetknięcia z tekstem obcej kultury, a będącego zarazem wytworem przetrawionej materii tej obcości przez sumienie, doświadczenie

i świadomość kultury swojej i obcej, otrzymujemy obraz samych siebie w krzywym zwierciadle. Autor zwraca uwagę na ten fakt, ponieważ właśnie te zakrzywienia definiują pewną prawdę bądź kilka prawd, które są tak wysoce niedostrzegalne w wielogłosowości współczesnego świata.

W esejach *Litery (1–5)* autor podkreśla istotę znaku w procesie tłumaczenia i jego wagę jako ducha samego języka i kultur. Sławek, opierając się na alfabecie chińskim oraz alfabecie języka rosyjskiego, komentuje ingerencję w semiotykę słowa jako zdradę wobec tej obcości. Lecz jest to zdrada okupiona pewnym zwycięstwem: poprzez nią tłumacz jest w stanie ukazać tę prawdę, do której dąży w procesie tłumaczenia. Problemu nie stanowi więc jedynie warstwa wewnętrzna słowa, to, co słowo niesie wraz ze swoim znaczeniem, ale również warstwa zewnętrzna, która okrywa to znaczenie, nadaje mu pewien kształt i formę, sprawiając, że staje się ono namacalne i osiągalne.

W tym kontekście autor jednak zwraca uwagę na pewien ciekawy aspekt tej powierzchowności. Mianowicie tłumactwo i czytanie, jak zauważa Sławek:

[...] są więc spokrewnione z archeologią (szukamy tego, co pod powierzchnią, co jest pozostałością minionego czasu), lingwistyką (nieustannie uczymy się języka, który pozostanie ostatecznie nieznanym), a jego ekonomia wartościuje stratę (to, co utracone, usensownia to, co zyskaliśmy) (s. 38).

Duch języka i litery nigdy więc nie ginie, nawet w przekładzie. Pracuje on pod warstwą wierzchnią przetłumaczonego tekstu, a jego obecność i charakter rezonują przez alfabet danego języka. Wobec tego tekst można traktować jako swoisty palimpsest, który kryje w sobie o wiele więcej, niż widać gołym okiem.

W kolejnych esejach, poczynawszy od *Achilles i żółw*, a kończąc na *Achilles i Atalanta. Ciało* (łącznie 8), Sławek wprowadza do dywagacji nad istotą tłumaczenia literackiego elementy *Iliady* Homera, wykorzystując postaci Patroklosa, Hektora, Achillesa. W kontekście trzech herosów autor postrzega postać tłumacza zarówno jako sprzymierzeńca twórcy danego dzieła, jak i jego przeciwnika. Niewątpliwie w interesie każdego tłumacza jest wierne oddanie pewnych zamiarów, ducha utworu i stylu tekstu wyjściowego, jednakże niekiedy jest on zmuszony popełnić zdradę, o której wspominałem wcześniej.

Sławek, przywołując mity greckie, nie zapomina również o słynnej Atalancie i Hippomenesie, doszukując się i w ich historii prawdy. W postrzeganiu

niu autora owa grecka para jawi się nam jako pewne uosobienie pogoni za ideałem tekstu. W tym przypadku Hippomenes jest utożsamiany z autorem dzieła, Atalanta zaś – z tłumaczem. Kluczową rolę w tym porównaniu odgrywają słynne złote jabłka, podrzucane pod nogi Atalanty-tłumacza. Według Sławka są to te elementy tekstu tłumaczonego, które zmuszają tłumacza do zatrzymania się, zwolnienia tempa w szaleńczym biegu, poddania się refleksji i dokonania niełatwych wyborów, które z każdym kolejnym jabłkiem-zagwozdką piętrzą się i nadają mu unikalny charakter. Autor zawsze figuruje w utworze jako nieprześcigniony i niedościgniony. Ubiega tłumacza, stawia przed nim kolejne zadania na drodze ku ideałowi, którego granice wyznacza objętość tekstu.

W esejach *Gładki lód* (1–3) Sławek postrzega i opisuje tekst jako warstwę lodu, po której tłumacz ślizga się w poszukiwaniu idealnego tłumaczenia. Jednakże pewna gładkość tekstu, o której mówi autor esejów, nie jest czymś pożądanym, wręcz przeciwnie – potrzebna jest chropowatość tekstu. Należy przez to rozumieć, że tłumaczenie nie może odbywać się jedynie za pomocą słowników i innych przyrządów translatorycznych. Tłumacz powinien wyrobić swój własny i indywidualny słownik, poruszać się wśród kontekstów i widzieć w tekście przede wszystkim to, co nie jest powiedziane niejako wprost. Szczeliny, w jakie wpada, poruszając się niczym po tafli lodu, przypominają złote jabłka Atalanty i wymagają szczególnej uwagi. Według autora:

tłumaczenie jest ruchem zgłębiającym. Schodzi (tłumaczka) – a może raczej wpada – pod powierzchnię znaczeń odnotowanych w słowniku, wykazując się przy tym samodzielnością i samowystarczalnością: tłumaczka nie zaciąga kredytu w banku dykcjonarzy (s. 68).

Te momenty zagłębienia się niewątpliwie należy postrzegać jako konieczne dla prawidłowego funkcjonowania tekstu w przestrzeni międzykulturowej.

Z kolei w esejach *Splot lektur* (1–9) Sławek zwraca uwagę czytelników na pewną łączliwość tekstów i ich wzajemny kontakt. W tej łączliwości rodzi się kolejne zadanie tłumacza: musi on niejako umieć przewidzieć ruchy autora i dzięki czytaniem tekstowi stworzyć pewnego rodzaju portret psychologiczny. Siatka doświadczeń czytelniczych, czy raczej – jak nazywa ją autor – „splot”, pozwala stworzyć dzieło napisane jego językiem i będącym

częścią jego samego. Sławek w toku swoich rozważań posługuje się metaforą „olinowania/olinkowania”, która w znakomity sposób dopełnia cały obraz przedstawianego wzajemnego stosunku tekstów. Wszelkie odniesienia stanowią olinowanie/olinkowanie tekstu, tworząc fundament dzieła i warunkując jego prawidłowe funkcjonowanie zarówno wśród użytkowników kultury wyjściowej, jak i odbiorców dzieła przełożonego.

W esejach *Stop lektur(om)* (1–4) uwaga zostaje zwrócona na pewną ciągłość przekładu, niemożność doprowadzenia tłumaczenia całkowicie do końca ze względu na mnogość różnic zarówno językowych, jak i kulturowych dzielących utwór oryginalny oraz przekład. Utwór, który wywołuje konkretne reakcje u przedstawicieli kultury wyjściowej, może wcale nie wywoływać tych samych myśli i skojarzeń u odbiorcy przekładu:

Kultury mówią nie tylko różnymi językami, ale także kształtami, jakie nadają wypowiedziom. Jeśli przyjąć, że forma literacka jest wykładnikiem kultury epoki, jej głosem i wyglądem, to tłumacz stanie przed nie lada dylematem: zachować formę mimo jej nieczytelności lub słabej czytelności w macierzystym języku czy opowiedzieć się po stronie czytelności, rezygnując z wierności wobec kształtu oryginalnego tekstu (s. 94).

Według autora jest to kolejny ważny problem, którego rozwiązanie nie jest tak oczywiste.

W esejach *Droga do języka* (1–3) Sławek prezentuje zagadnienie poszukiwania odpowiedniego rozwiązania translatorycznego problemu poprzez metaforyczne jego zobrazowanie jako krętej drogi. Droga ta, prowadząca przez *gęstwiny* tekstu, ciekawie koreluje z esejami z cyklu *Gładki lód* ze względu na swój element obrazowości. Mianowicie w jednym, jak i w drugim wypadku wszelkie zakrzywienia oraz wyboje stanowią atut każdego tekstu.

W esejach *Nie ma nic poważniejszego od przekładu* (1–11) Sławek przedstawia 11 powodów, świadczących o powadze przekładu i jego doniosłości. Ideą pierwszego powodu jest pewna fragmentaryczność języka. Okruchy, zasygnalizowane przez autora pod nazwą pierwszego eseju, są tymi elementami Wieży Babel, które budowały całość językowej wspólnoty. Wobec tego faktu tłumacz w procesie tłumaczenia dysponuje zaledwie wycinkiem wiedzy i świadomości tej wiedzy, co z kolei przekłada się na prymat tej wiedzy ogólnej nad samą osobą tłumacza. Jak zauważa autor: „powaga przekładu udziela nam lekcji pokory” (s. 107). Takie podejście do przekładu

uświadamia niejako jego dydaktyczną rolę, kształtującą osobowość tłumacza, jednocześnie utrzymując go w splocie niejako matczynych więzów własnej świadomości kulturowej.

Założeniem drugiego powodu jest funkcja tłumacza jako obrońcy różnorodności i inności, które niesie ze sobą każdy przekładany tekst. Osoba tłumacza jawi się zatem jako ktoś, kto umiejętnie i zręcznie potrafi poruszać się wśród wszelakich złożoności sensów i domysłów, a dzięki tej cesze wprowadza formę dialogu między dwoma różniącymi się odbiorcami.

Przy okazji trzeciego powodu autor pozwala sobie na powrót do założeń esejów *Stop lektur(om)* i koncepcji tekstu „tłumaczonego”, czyli pewnego procesu, którego zakończenie w sensie teoretycznym jest ze względu na mankamenty każdego języka i jego niedoskonałość niemożliwe. Uwzględniając badania Krystyny Rodowskiej nad przekładami Jerzego Fickowskiego na język francuski, Sławek wskazuje na ingerencję tłumaczy w tkankę tekstu i modyfikowanie go z myślą o czytelniku, w dobrej wierze, co jednak w pewnym stopniu może wpływać na zaburzenie wewnętrznego echa utworu wyjściowego.

Czwarty powód koreluje niejako z dydaktyczną funkcją przekładu wobec samego tłumacza. Tekst zachowuje swój charakter, wyrażający się w narastającej liczbie elementów, które jednocześnie przypominają tłumaczowi o jego niedoskonałości. Pewność tłumacza jest czymś zwodniczym i dalece niemożliwym do osiągnięcia w konfrontacji z dziełem literackim, wszakże ta pewność nie przyniosłaby zamierzonych celów.

Podstawą piątego oraz szóstego powodu, świadczących o powadze przekładu, jest konieczność obcowania z przełożonymi dziełami kultury i ich konfrontacja z obcym czytelnikiem. Kultura rodzima sama w sobie nie jest samowystarczalna, ponieważ jej najwznioślejsze cechy uwypuklają się najwyraźniej w zestawieniu z cudzym obrazem świata.

Siódmy powód wagi przekładu objawia się w gestykulacji, która stanowi nieodłączny element komunikowania się. Przedstawiając obserwacje Ludwiga Wittgensteina, Sławek posiłkuje się jego metaforą języka jako labiryntu ścieżek i obrazuje czytelnikowi możliwość innych kanałów komunikacji aniżeli sam język.

Ósmym powodem jest fakt, że: „przekładanie jest czynnością odkrywającą wagę słów, podważającą powszechnie panującą zasadę lekce ich ważenia” (s. 118). Sławek, zręcznie dostosowując do swoich potrzeb ostatnie ze słów, wskazuje na umiejętność tłumacza, która polega na dostosowaniu słów,

ich kontekstowym przysposobieniu do całości struktury i sensu powstającego przekładu, doszukując się przy tym różnic, na tle których, o czym autor niejednokrotnie wspomina, objawia się wartość słowa. W kontekście ósmego powodu pojawia się i powód dziewiąty, któremu autor przypisuje aspekt społeczny, warunkujący prawidłowe funkcjonowanie wspólnoty światowej.

Dziesiąty powód zasadza się na istocie języka jako zmiennego w swojej postaci i wartości. Jest on zależny od obowiązujących sytuacji, niejako dostosowuje się do aktualnych potrzeb i wymogów, które stawia akt komunikacyjny.

Jedenasty, a zarazem ostatni powód sprowadza się do tego wymogu tłumaczenia, o którym autor wspomniał w ramach przywołania Atalanty i Hippomenesa. Mianowicie chodzi o momenty zadumy nad słowem. Próba wejścia w jego semantykę oraz dostrzeżenie siatki konotacji dają możliwość uzyskania rozbudowanej informacji dotyczącej danego wyrazu.

W esejach *Język czysty (1–5)* oraz *Język (nie)czysty 1* Sławek, podążając śladami Waltera Benjamina, usiłuje odpowiedzieć na pytanie: czym jest idea „czystego” języka? Autor konstatuje: „Stawką jest właśnie odrzucenie rozumianego normatywnie i całościowo postulatu «czystości» języka. Staje się on «czysty» wtedy, gdy gestem czystej gościnności akceptuje to, co nie mieści się w ramach «czystości»” (s. 125). Jako czysty język autor postrzega zatem jego ducha i idee pozbawioną konwenansów gramatyczno-stylistycznych oraz wszelkich elementów naddanych, akcentując przy tym fonetyczne walory języka. Przywołując liczne przykłady nazw roślin, podkreśla fakt niemożności ich dźwiękowego odtworzenia, mówi o ich specyficznym funkcjonowaniu jedynie w ramach jednego języka. Autor dla przybliżenia omawianego problemu prezentuje komentarze krytyki Bogdana Zadury do przekładu *Jaru* Siergieja Jesienina autorstwa Konrada Frejdlicha. Ukazana polemika tłumacza i krytyka oraz cytaty przywołane przez Sławka dowodzą kolejnej prawdy w relacjach tłumaczeniowych. Z jednej strony, znajomość języka zarówno oryginału, jak i przekładu jest z pewnością zaletą dla krytyka, chcącego odczytać kolejne poziomy dzieła zarówno obcego, jak i przełożonego na drugi język, natomiast w momencie pewnej niezgody z osobą tłumacza dochodzi do, jak to nazywa Sławek: „utrąty zaufania”. Z drugiej zaś strony, nie wystarczy poprzestawać jedynie na formie zewnętrznej i wewnętrznej tekstu, niedostateczne okazuje się również odczytanie wszelakich sensów utworu, ponieważ przy tym wszystkim konieczne jest także zwrócenie uwagi



na sposób obrazowania w danym języku, niejako wcielenie się w rolę samego autora i zrozumienie połączenia słów w całe sekwencje.

W esejach zatytułowanych imieniem angielskiego poety Alexandra Pope'a Sławek skupia się na jego sylwetce jako tłumacza *Iliady* Homera. W toku rozważań autor, powołując się na poglądy Edwarda Balcerzana, zwraca uwagę na pewnego rodzaju przewagę tłumacza nad osobą nie tylko czytelnika, ale też samego twórcy dzieła. Mianowicie tłumacz jawi się jako ta instancja, która pełniąc rolę głosu autora, formułującego tekst dla obcego wobec autora dzieła odbiorcy, zostaje postawiony w funkcji jedyne go głosu sumienia samego twórcy. Zaufanie czytelnika w takim przypadku musi być bezgraniczne, wszak nie jest on w stanie dostąpić tej prawdy, z którą zetknęła się osoba tłumacza, a która jednocześnie spowodowała konkretny sposób odbioru dzieła w danym kręgu kulturowym. W zbiorze omawianych esejów na szczególną uwagę zasługują te zatytułowane *Ogień i duch (1-3)*. W nich, analizując postawę Pope'a i jego wypowiedzi dotyczące tłumaczenia dzieła Homera, Sławek kieruje uwagę na sylwetkę samego tłumacza w roli odbiorcy. Mianowicie uwzględniony zostaje wymiar erudycyjny każdego czytelnika oraz to, w jakim stopniu praca nad przekładem w świetle tego faktu przyniesie zamierzony efekt. Cykl esejów poświęconych figurze angielskiego tłumacza zamyka problem czasowego aspektu dzieła. Autor skupia się na uwzględnieniu nie tylko różnic kulturowych, ale także odległości epok, w których powstają wszelkie dzieła. Mówi on: „Gdy epoka zmienia tonację, następuje niszczący dysonans; dokonuje się de-tonacja, z którą tłumacz musi sobie jakoś poradzić” (s. 149). Ta tonacja, o której wspomniał autor, jest kolejną przeszkodą w pracy tłumacza.

Wśród kolejnych esejów dwa zasługują na szczególną uwagę. Oba traktują o funkcji przypisów, które w procesie tłumaczenia wydają się czymś na miarę koła ratunkowego. Jednakże Sławek rozwiewa ten pogląd, prezentując postawę Nabokova, którego stosunek do tego pomocniczego narzędzia był nader pozytywny. Autor w kwestii przypisów nie omieszkał również wspomnieć o postawie Wandy Wojciechowskiej, tłumaczki *Rozprawy o metodzie* Kartezjusza, która podzielała pogląd Nabokova w omawianej kwestii. Sławek, kończąc tę myśl, pisze: „przypis – odsyłacz – odnośnik, oto, gdzie tłumacz zostawia ślady swojej pracy. Tam słowo od autora staje się słowem od tłumacza” (s. 156).

Cykl esejów wieńczący całą książkę nosi tytuł *Język oj-nie-czysty*. Kwin-tesencja rozważań opiera się na mimowolnym elemencie obcości w tekście

przekładu. Dzieło przełożone, w rozumieniu Sławka i przywołanych przezeń innych autorów, jawi się przed nami jako wytwór kultury niejako rodzimej, funkcjonuje bowiem na płaszczyźnie kultury przekładu i tak postrzega go czytelnik przez pryzmat własnego języka. Cytując autora: „Czytelnik powinien otrzymać dzieło mówiące jego językiem, w którym jednak żyje duch innej mowy i innego świata” (s. 158). Na tym fakcie zasadza się idea tłumaczenia: dzieło, pomimo swojego pochodzenia, innego języka, a także autora czy autorów o odmiennym sposobie postrzegania rzeczywistości i bagażu erudycyjnym, otrzymuje za pośrednictwem świadomości i kompetencji tłumacza szansę zaistnienia na tych płaszczyznach kultury, gdzie otrzyma ono nie tylko nową formę, ale przede wszystkim drugie życie.

Książka *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy* autorstwa Tadeusza Sławka jest pozycją zasługującą na szczególne zainteresowanie. Elementem, który niewątpliwie przykuwa uwagę już na początku lektury, jest kunszt pisarski Sławka i jego umiejętność formułowania myśli. Bogactwo słowa i dobór środków leksykalnych pogrążonych w metaforyczne opisy oraz erudycyjne aluzje w niezwykle sposób oddziałują na wyobraźnię i recepcję odbiorcy. Dodatkowo każdy z esejów można potraktować jako osobną próbę ujęcia problemu translatologii. Ich krótka forma daje czytelnikowi czas na wewnętrzną refleksję i możliwość pochylenia się nad danym problemem niczym Atalanta nad złotym jabłkiem.

Godna uwagi jest również umiejętność łączenia głosów przedstawicieli tak wielu dziedzin kultury, sztuki i nauki. Fakt ten nie tylko ukazuje, jak wyrafinowanym erudytą jest autor omawianego dzieła i jak subtelnie potrafi prezentować wachlarz kultury światowej, ale również obnaża tę wielopoziomowość samego procesu tłumaczenia, którą Sławek wielokrotnie i różnorodnie na łamach swojej książki prezentuje. W tym kontekście nasuwa się na myśl kantowska koncepcja „czytającego świata”, którą autor posiłkuje się, mówiąc: „Aby ten świat zaistniał, potrzeba czegoś w rodzaju wspólnego języka wartości ustanowionych przez obieg lektur, którymi czytający dzielą się w różnych językach [...]” (s. 9). Te słowa wydają się idealną odpowiedzią Sławka na pytanie o rolę i funkcję tłumacza w dzisiejszym świecie.

Omawianą pozycję z całym przekonaniem polecam tym osobom, które interesują się zagadnieniem przekładu artystycznego. Książka w znakomity sposób prezentuje wszystkie nurtujące współczesną translatologię problemy w sposób ciekawy i niezwykle absorbujący uwagę czytelnika. Poleciłbym ją również studentom filologii, którzy zaczynają swoją przygodę ze sztuką tłu-

maczenia, jako formę dopełnienia posiadanego już stanu wiedzy i inspirację do zastanowienia się nad problemami, z którymi bez wątpienia przyjdzie im się zmierzyć.

### ***Literary translation and its worlds by Tadeusz Sławek – an attempt at analysis and evaluation***

#### **Summary**

This article focuses on the concept of artistic translation from the point of view presented in the book entitled *Na okrężnych drogach. Tłumaczenie literackie i jego światy* by Tadeusz Sławek. The author of the book on the example of more than 80 essays presents the state-of-the-art of literary translation from many perspectives. Drawing on the works and achievements of authors not only from Poland but also from other countries, he synthesises cultural voices, and stresses the important role of the translation process in today's world. This stance is especially interesting because of its innovativeness an unusual approach to the problem. The style of the author and the way he presents the problem in the context of publicly available views and opinions is the reason not only for its originality, but also leads to shedding some light on the broadly understood problem of translation in general. The short essay form allows the reader to focus on each issue and the author's thoughts, thus giving a moment of reflection. The final part of this article focuses on an attempt to assess the discussed stance and present its values and factors, which in the course of research by outstanding translation scholars can result in the readers' changed perception of translation, viewed not only as a process, but also as a component of constructing a certain social and political order, as well as being an indispensable element of building a global society. The views discussed in the article are worth special attention and are recommended to all persons interested in the art of broadly understood translation.

**Keywords:** literary translation, translator, translation, essays

